Rok IV. Nr 112.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) . . . . po 8 centów za każde następne . . . „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1875.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów.
Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 18 kwietnia

We wtorek po raz drugi 3-aktowy dramat p. Władysława Okońskiego zalecony do grania przez komisyę konkursową krakowską, p. t. *Niewinni*.

* * *

Wczorajsze pierwsze przedstawienie na tutejszej scenie dramatu p. Władysława Okońskiego p. t. *Niewinni* zaleconego do grania przez komisyę konkursową krakowską, przekonało wszystkich, że ukazał się na polu dramatycznem u nas nowy, nieznany, lecz pełen talentu i przyszłości autor. Powodzenie dramatu było prawdziwe, rzeczywiste i niemałe. Uwaga słuchaczy wciąż natężona, wrażenie głębokie. Huczne i rzęsiste oklaski przerywały nieraz grę zresztą wyborną aktorów a po każdym akcie, musiano kilkakrotnie podnosić kurtynę, bo nie było końca wywoływaniom, tak aktorów, jak i nieobecnego autora.

W bufecie, w korytarzach, znawcy i miłośnicy teatru rozwodzili się nad wartością i niepospolitemi pięknościami sztuki; odzywały się nawet głosy, że utwór ten zasługiwał nietylko na odznaczenie, ale i na nagrodę. Co do nas, robiąc wszelkie zastrzeżenia, pod względem tendencyi sztuki, która wydaje nam się fałszywą i niedobrą, witamy z prawdziwą radością, rzeczywisty i niezaprzeczony nowy talent polski na tak niestety pustem dotąd polu literatury dramatycznej, i gorąco pragniemy, aby nieznany ani nam, ani dotąd szerszej publiczności autor, czemprędzej dalszemi utworami usprawiedliwił piękne nadzieje, które obudził *Niewinnymi*.

* * *

Teatr na wczorajszem przedstawieniu benefisowem p. Parżnickiej, był pełny, a benefisantkę przyjęto rzęsistemi oklaskami i kilkakrotnie zasypywano pięknemi bukietami.

* * *

Dowiadujemy się, że prócz dwóch nowości to jest: „Goście“ i „Bettina,“ które ukażą się na benefis uzdolnionej naszej artystki panny Wincentyny Heneman, dodaną będzie jeszcze jedna komedya p. t. „Zielony szal,“ tłumaczona z francuzkiego, w której wystąpią: benefisantka i p. Szymański. Przedstawienie to będzie więc bardzo interesującem i niewątpliwie ściągnie bardzo wiele publiczności, gdyż i pierwszorzędni artyści naszego teatru jak: pp. Hoffmann, Benda i t. d. biorą w niem udział. Z tych trzech komedyj odbywają się próby.

Edward Świerkiewicz malarz i literat, zmarł w tych dniach w Cieszynie na Szlązku, w 67 roku życia. Zmarły znanym był z obrazów dostarczanych kościołom szlązkim i artykułów umieszczanych w „Gwiazdce Cieszyńskiej.“ Był rodem z Myślenic.

Wiadomości ze świata.

Panna Wanda Bogdani-Kleczkowska przybyła ze Lwowa do Wiednia pod eskortą i tam będzie stawała w procesie sobie wytoczonym.

W siedzibie przyszłego uniwersytetu niemieckiego, który ma blask umiejętności niemieckiej nieść na daleki wschód, w Czerniowcach, w takiej biedzie znajduje się teatr niemiecki, że tameczna urzędowa gazeta niemiecka, zapowiada widowisko dobroczynne, na wsparcie aktorów, którzy, jak pisze ta gazeta, „choćby o nich nie wiedzieć co sądzono, zawsze są ludźmi i jak oni czują niedostatek i nędzę.“ Gazeta urzędowa zatem nie w imieniu sztuki lub patryotyzmu, ale w imieniu litości zaprasza widzów do teatru.

Pan Józef Bliziński wykończył i złożył już podobno Dyrekcyi warszawskieh teatrów nową swoją komedyę p. t. „Mośkowe swaty.“ Ma to być pełen humoru i dowcipu obrazek z tego samego świata, którego jedną stronę z nieporównaną prawdą i werwą otworzył już p. Bliziński w „Marcowym kawalerze.“ Oprócz tego p. Bliziński wykończa obecnie inną komedyę szerszych rozmiarów.

„Piękna Helena“ w przekładzie tureckim przedstawiona niedawno w Konstantynopolu przez truppę ormiańską, wprawiła w zachwyt publiczność tameczną. Z powodu tego tryumfu Offenbacha zrobiono uwagę, że dla osobliwości faktu wypadałoby już chyba tylko zagrać teraz „Piękną Helenę“ na ruinach starożytnej Troi.

Telegram „Afisza.“

Lwów dnia 18 Kwietnia.

Nowa sztuka Fredry **Wielkie Bractwo** miała wczoraj znaczne powodzenie. Wywoływano autora. Ostatnie akta większe miały powodzenie, jak pierwsze, w których komizm zbyt szorstki wpada czasem w farsę. Dużo ustępów i epizodów bardzo zabawnych i wysokiego komizmu.

Kronika Tygodniowa.

Nareszcie pokazało się słońce, nareszcie można naprawdę zawołać: wiosna, wiosna — bo zimno co raz dokuczliwiej czuć nam się dawało. Cieszy się więc też i kronikarz nowy, bardzo się cieszy, ubiera się co żywo, bieży, aby o ile można jak najwięcej zebrać nowinek, bieży, aby przecież coś nowego lub ciekawego dać wam do przeczytania, a nie jak ów dawny Nie Bobo, zbywać was będę tylko obiecankami lub zasłaniać się różnemi wymówkami. Nowy kronikarz zna swoje powołanie, zna swój urząd, który piastuje — dlatego też, chce jak obładowany muł stanąć przed wami. Goni więc, szuka, zbiera, aby tylko wam czytelnicy zrobić przyjemność. Oblecial miasto w szerz i wzdłuż, stawał, przysłuchiwał, spoglądał, przewracał gazety — no ale kiedy przeznaczenie tak chce, aby u nas wszystko działo się według raz przyjętego zwyczaju; ha, kiedy tak być musi, trudno, żeby kronikarz się sprzeciwiał, trudno, żeby pisał o rzeczach urojonych; woli wam też donieść, że niezmordowany nasz wydawca i i księgarz p. Adolf Dygasiński, ogłasza wydawnictwo życiorysów sławnych i zasłużonych mężów, które powinno znajdować się w każdym domu. Napiszę wam niezadługo o warunkach konkursu krakowskiego na rok przyszły, który tak obfity plon dostarczył na tegorocznym. Mamy więc dwa konkursa: warszawski i krakowski. Mówiąc o konkursach, winienem choć kilkoma słowy, zapisać wrażenie z przedstawionej komedyi Jana Babtysty uwieńczonej czwartą nagrodą „Kupno i sprzedaż,“ która doznała dobrego przyjęcia na naszej scenie. Po ostatnim akcie, odezwały się oklaski na cześć autora, którym jest utalentowany powieściopisarz Jan Zacharyasiewicz. Komedya ta daje wiele powodów do śmiechu i ciągłej wesołości, a odegraną była bardzo starannie, w wielu miejscach wybornie; pp. Benda, Szymański, Idziakowski i Podwyszyński walczyli z sobą o pierwszeństwo, wszyscy mieli dobre i właściwe role, a jak się z nich wywiązali, zbytecznem byłoby nadmieniać. Sentymentalna i ckliwa Amalia znalazła w p. Parżnickiej godną przedstawicielkę, która umiarkowaną grą, uratowała tę postać od zbytecznej przesady. Pani Wolska witana tego wieczora oklaskami, jako benefisantka nie miała wprawdzie pola do popisu, ale jak zwykle grała bardzo dobrze.

Oddając wszystkim słuszność i uznanie nie mogę jeszcze przemilczeć o pannie Heneman, której postępy na naszej scenie tak są widome. Młoda ta artystka, odkąd objęła wydział właściwych sobie ról, przekonywa nas zawsze o swych zdolnościach i pracy. Herminia jej była taką, jaką chciał ją mieć autor. Co to może umiejętne kierownictwo.

Wczoraj widzieliśmy drugą konkursową sztukę, o której później napiszemy, dziś zaś zachęcać będziemy publiczność na przyszłe sobotnie przedstawienie złożone z trzech sztuk z których jedna jest pióra szanownego pieśniarza p. Bartelsa p. t. „Goście.“ O ile wiemy, będzie to pierwsza praca przedstawioną na scenie, chociaż p. Bartels napisał już kilka utworów teatralnych, o których niejednokrotnie czytaliśmy nader pochlebny sąd w kronikach bibliograficznych Biblioteki warszawskiej. „Goście,“ jak nam mówiono, odznaczają się tym polskim dowcipem, jaki podziwiamy u p. Bartelsa. Zajmujące to przedstawienie dane będzie na benefis panny Heneman, o czem zapewne mój kolega w górnej części „Afisza“ doniósł. Mówiąc o teatrze, z przyjemnością mogę także donieść, że ulubiona nasza artystka p. Urbanowicz wkrótce wraca na scenę po dłuższej słabości, co odświeży nieco repertoar.

Donoszą także z Warszawy, że praca Jana Królikowskiego, przeznaczona dla młodych ludzi poświęcających się zawodowi teatralnemu jest na ukończeniu. Z niecierpliwością oczekujemy ukazania się tego dzieła znakomitego artysty, która będzie bardzo pożądaną dla młodych adeptów sztuki, z zamiłowania wstępujących na deski teatralne, i która wiele może ich pouczyć. Zaszczytne stanowisko Jana Królikowskiego i tyle lat spędzonych na scenie, każą się spodziewać, że praca ta będzie wyborną.

Na dziś zapewne będzie dosyć, zwłaszcza, że słońce, które ukazało się gdym zaczął pisać, znowu się ukryło, więc i ja zakończam dzisiejszą kronikę.

Merynos.

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*



Abonament Nr. 44. Nr. porządkowy 112.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 18 Kwietnia 1875 r.

Opera komiczna w 2 aktach libretto pp. Saint Georges i Bayard, muzyka Donizettego:

MARYA
CÓRKA PUŁKU

Chóry wzmocnione współudziałem pp. Amatorów

OSOBY:

Margrabina Magiorivoglio — —	Pani Wolska.	Wieśniaczki	Panna Sławińska.
Księżna Craquitorpi — — —	Panna Wojnowska.		Pani Wyszomirska.
Hortensyo, marszałek dworu —	Pan Eker.		Pn. Panczakiewicz.
Sulpiciusz, sierżant — — —	Pan Idziakowski.	Kapral — — — — — —	Pan Zapałowicz.
Tonio, młody Szwajcar — —	Pan Wołoszka.	Notaryusz — — — — —	Pan Ładnowski.
Marya, markietanka 21 pułku grenadyerów — — — — —	Panna Cwiklińska.	Żołnierze	Pan Kotarski.
Damy	Panna Piasecka.		Pan Pilecki.
	Panna Stanczewska.		Pan Kwakiewicz.
Wieśniaczki — — — — —	Panna Wyszowska.	Służący — — — — —	Pan Słonarski.

Wieśniacy — Dzieci — Żołnierze.

Rzecz dzieje się w 1ym akcie w Piemoncie, w akcie 2gim w zamku Magiorivoglio.

Dyrektor muzyki p. K. Hofman.

CENA MIEJSC: Loża parterowa lub Igo piętra 6 złr. — Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło w loży parterowej lub Igo piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.

Początek o godzinie siódmej.